

METEORYT

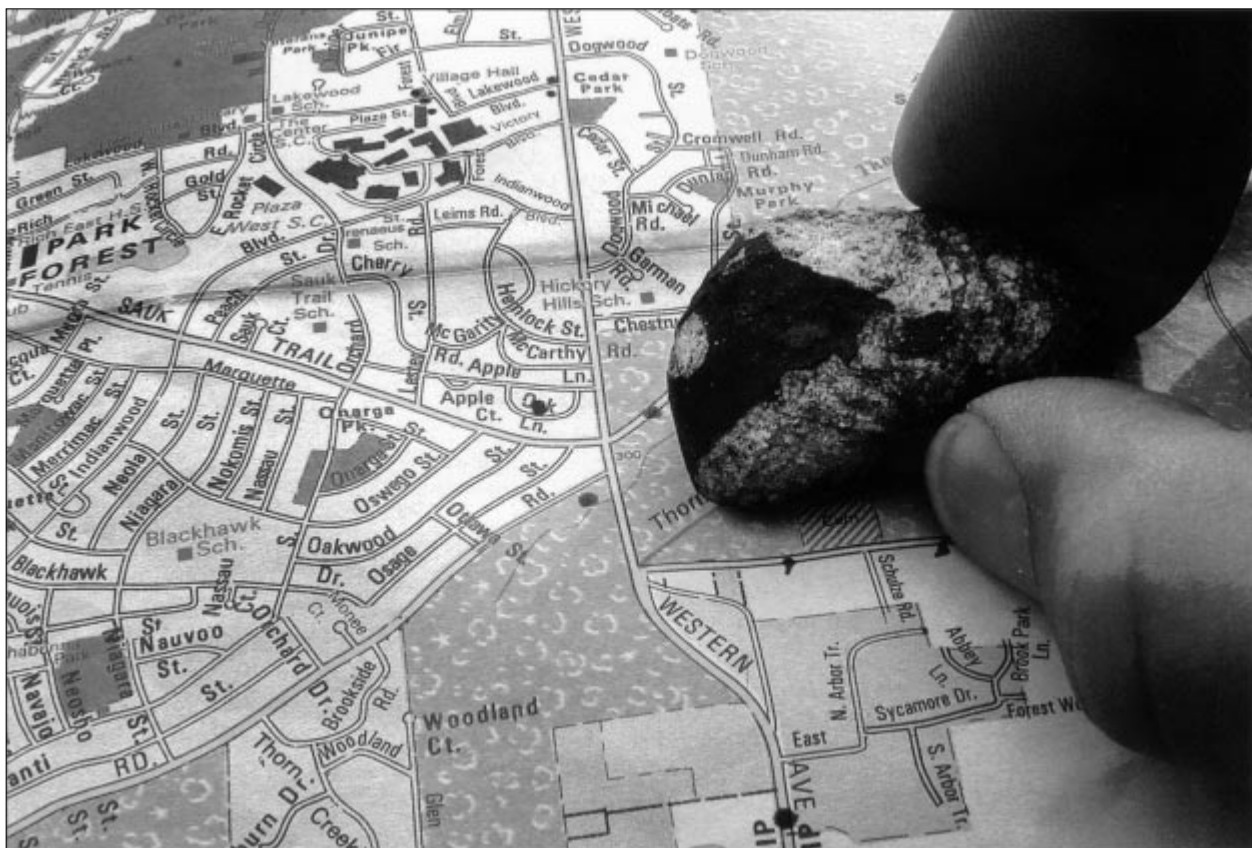
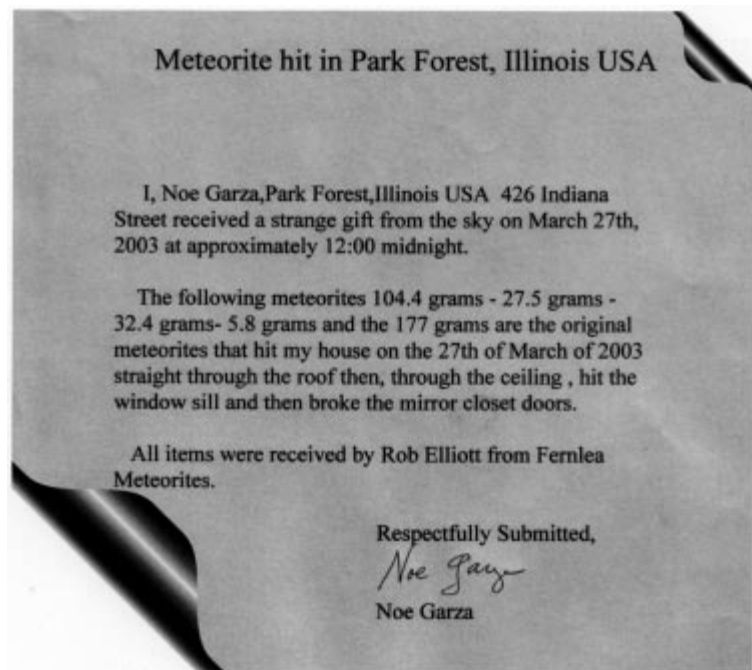
Nr 3 (47)

Wrzesień 2003

ISSN 1642-588X

W numerze:

- Park Forest
- kamienie z Marsa
- petrograficzna galeria meteorytów
- Saint-Aubin
- NWA 1460
- czy NWA 1242 to As-Sarir?
- święte meteoryty



Meteoryt (ISSN 1642-588X)
– biuletyn dla miłośników meteorytów wydawany przez Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne, Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku i Pallasite Press – wydawcę kwartalnika Meteorite, z którego pochodzi większa część publikowanych materiałów.

Redaguje Andrzej S. Pilski

Skład: Jacek Drązkowski

Druk: Jan, Lidzbark Warm.

Adres redakcji:

skr. poczt. 6

14-530 Frombork

tel. 0-xxxx-55-243-7218 w. 23

e-mail: aspmet@wp.pl

Biuletyn wydawany jest kwartalnie i dostępny głównie w prenumeracie. Roczna prenumerata wynosi w 2003 roku 24 zł. Zainteresowanych prosimy o wpłacenie tej kwoty na konto Olsztyńskiego Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego nr:

15401072-3724-36001-00-01

w BOŚ SA O/Olsztyn,
zaznaczając cel wpłaty.

Wcześniejsze roczniki powielane są na zamówienie za opłatą równą wysokości aktualnej prenumeraty.

Zapraszamy
na stronę
Polskiego Serwisu
Meteorytowego:
jba1.republika.pl



Subscribe to METEORITE

Pallasite Press
P.O. Box 33-1218
Takapuna, Auckland
NEW ZEALAND
4 issues per year \$US27
(2nd class airmail)
VISA & MasterCard accepted
www.meteor.co.nz

Od redaktora:

Wspaniała galeria zdjęć meteorytów przez mikroskop polaryzacyjny pożarła nam cały kolor i tym razem okładka jest bezbarwna. Sądzę, że niewielka to strata wobec pięknego wnętrza. Zdając sobie sprawę, że te zdjęcia są znakomitym materiałem dydaktycznym, poprosiłem o weryfikację opisów doświadczonego petrologa, dr Jacka Siemiątkowskiego. Serdecznie Mu za to dziękuję.

Czytając relacje z poszukiwania meteorytów Park Forest możemy tylko żałować, że nas tam nie było i zazdrościć autorom wspaniałej przygody. Możemy jednak także uczyć się, co robić, gdyby nam się coś podobnego przytrafiło. Nikt nie wie, gdzie spadnie następny deszcz meteorytów, ale dobrze być na taką ewentualność przygotowanym.

Na razie musi nam wystarczyć, niewyczerpany jak dotąd, obszar rozrzutu meteorytu Morasko. Niedawno odwiedził go francuski dziennikarz Dominique Padirac, znany czytelnikom z artykułu o meteorycie Chinguetti (Meteority 3/2002), i też znalazł jeden nieduży okaz. Więcej szczęścia miał pewien polski poszukiwacz, który znalazł bryłę ważącą według niego 58 kg. Namawiam znalazcę na relację do następnego numeru.

Nasi miłośnicy meteorytów ostatnio czują wstręt do pióra (lub klawiatury komputera), może z uwagi na okres wakacyjny. Piknik Meteorytowy w Rudniku Wielkim był podobno bardzo udany (obowiązki zatrzymały mnie we Fromborku), ale poza krótką relacją na stronie Polskiego Serwisu Meteorytów nikt nie zdecydował się o tym napisać. Podobnie było z meteorytowymi targami w Ensisheim, w czerwcu, na których było kilka osób z Polski, ale wrażenia zachowały one dla siebie i grona bliskich znajomych. A może tego typu spotkania już tak spowszedniały, że istotnie nie ma o czym pisać?

Dla mnie ostatnie miesiące minęły pod znakiem Marsa. Dzięki uprzejmości Ericha Haiderera z Wiednia mogłem mieć w rękę kilka marsjańskich meteorytów, włącznie z niesamowitym Dhofarem 378, i w pełni rozumiem zafascynowanie Norberta Classena. Były też seanse o Marsie w planetarium, kolejki chętnych do obejrzenia płytki DaG 735 i wreszcie noc wielkiej opozycji, gdy chmury rozstały się, by ukazać Marsa tak bliskiego, jak nigdy dotąd. Oddalamy się już od Czerwonej Planety, ale coraz więcej kolekcjonerów ma jej kawałki blisko siebie.

Andrzej S. Pilski

THE ORIGINAL
PARK FOREST
METEORITE ART

PARK FOREST
ILLINOIS

MARCH 2003

Size: 11" X 17" Full Color • Price: \$25USD
To Order Contact: (973) 283-9905 • tonyt@darcey.com

Deszcz meteorytów w Park Forest

Paul P. Szipera

(Artykuł z kwartalnika METEORITE Vol. 9 No. 3. Copyright © 2003 Pallasite Press)

W ciągu trzydziestu lat zajmowania się meteorytami miałem kilka zdarzeń typu „raz na całe życie”. Pierwsze było w 1983 roku, kiedy dostałem szansę poszukiwania meteorytów na Antarktydzie z Billem Cassidy. Podczas sezonu poszukiwań 1983-84 na lodowych polach Elephant Moraine i Allan Hills udało mi się znaleźć trzydzieści osiem meteorytów. Spełniło się więc moje marzenie o samodzielnym znalezieniu meteorytu i byłem bardzo szczęśliwy. Po następnych czternastu latach zaproponowano mi kierowanie pierwszą prywatną ekspedycją „Antarktycznych Poszukiwań Meteorytów” i w 1998 roku znów znalazłem się na „Lodzie”. Niestety akurat ta ekspedycja była bezowocna, ale dostałem później drugą i trzecią szansę w roku 2000 i 2002. Wspólnie podczas tych dwóch ekspedycji znaleźliśmy łącznie 54 meteoryty. Czegoż więcej mógłby pragnąć badacz meteorytów? Często wspominałem żonie, że wszystko, co mi pozostało, to zginąć od uderzenia w głowę spadającym meteorytem, by stać się pierwszą na świecie udokumentowaną ofiarą takiego wypadku. Do głowy mi nie przyszło, że moje dziwne życzenie mogłoby wkrótce się spełnić. W marcu 2003 roku kamienny meteoroid zmierzał ku zderzeniu z Ziemią i być może celował prosto we mnie.

26 marca 2003 roku o 23:50 czasu miejscowego mieszkańcy stanów Indiana, Michigan, Ohio, Wisconsin i Illinois mogli podziwiać efektowny bolid. Przebiegał on niebo z południa na północ i zakończył lot tuż przed Chicago. Świadkowie mówili o jaskrawym błysku, po którym nastąpił głośny, przeciągły grzmot. Zaraz potem mieszkańcy miasta Park Forest i jego okolicy w stanie Illinois zaczęli dzwonić na policję. Większość donosiła, że widzieli płonące obiekty spadające z nieba, a niektó-

rzy zawiadamiali, że dziwne, ciemne obiekty uderzyły w ich domy i że boją się, bo nie wiedzą, co się dzieje.

Szansa zobaczenia na własne oczy meteorytu uderzającego w twój dom jest astronomicznie mała i byłem pewien, że nigdy mi się to nie przydarzy. Widziałem już wiele jasnych meteorów, ale nigdy nie obserwowałem bolidu. Wieczorem, 26 marca 2003 roku, byłem z żoną w naszym domu w Algo-

coś dziwnego i lepiej zrobię, jak pojedę tam i zobaczę.

W Chicago i okolicy jest kilka instytucji znanych z badań meteorytów. Jedną z nich jest Fundacja Badań Planetarnych (PSF) w Crystal Lake, gdzie znajduje się kolekcja meteorytów Jamesa M. DuPonta. Jestem jej prezesem i głównym badaczem meteorytów. Jednym z zadań PSF jest badanie doniesień od ludzi znajdujących meteoryty.



Nieduży dalek po uderzeniu meteorytu znaleziony niedaleko remizy straży pożarnej w Park Forest. Od lewej Steve Witt, Jeff Riegel, Paula Szipera i Allan Lang. Fot. autor.

nquin, około 100 km od Park Forest. Padął słaby deszcz. Krótco przed północą jaskrawy blask rozjaśnił ciemny pokój, a po chwili rozległ się pojedynczy „grzmot” dobiegający z południowego wschodu. Wydawało się to bardzo dziwne, ponieważ nie było wcześniej żadnych błyskawic, ani grzmotów, tylko deszcz. Szybko o tym zapomniałem, ale przypomniał mi to telefon o 4:15 rano. Dzwonili z WGN Radio w Chicago pytając, czy mamy jakieś informacje o obiektach spadających z nieba na miasto Park Forest. Po wyrwaniu z głębokiego snu moją pierwszą reakcją było poddanie w wątpliwość tych doniesień, ale było oczywiste, że stało się

Zazwyczaj jest to ktoś, kto znajduje niezwykły kamień i myśli, że jest to meteoryt. Zwykle krótka rozmowa telefoniczna rozwiązuje problem, albo dokonane są oględziny, zanim przykleimy etykietkę „pseudometeoryt”. Doniesienie o obserwowanym spadku, to zupełnie inna sprawa. W ciągu trzydziestu lat badania domniemyanych meteorytów nigdy nie proszono mnie o zbadanie ich spadku, więc mój sceptycyzm w stosunku do relacji z Park Forest był więcej niż usprawiedliwiony. Zanim zdołałem skontaktować się z policją w Park Forest by uzyskać potwierdzenie informacji, usłyszałem przez radio, że rzeczywiście spadł meteoryt i jego